

Szafrański, Włodzimierz

Palatium Chrobrego nową rewelacją wykopalisk płockich

Notatki Płockie 12/1-41, 19-32

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PALATIUM CHROBREGO NOWĄ REWELACJĄ WYKOPALISK PŁOCKICH

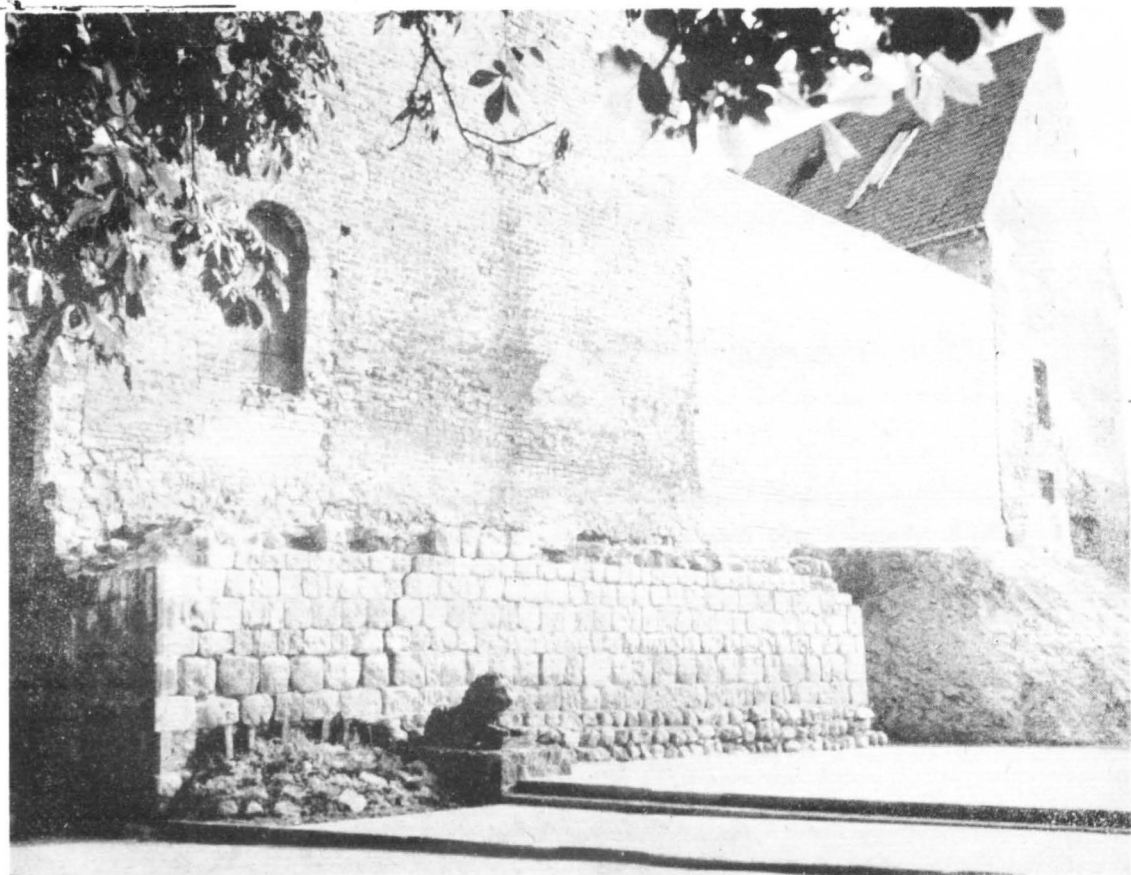
Program archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w roku 1966 zrealizowano w dwóch etapach. Pierwszy z nich trwał od 5-go maja do 5 lipca. Osiągnięte wtedy wyniki zreferowano już na łamach „Notatek Płockich” w numerze 39. Drugi etap prac trwał od 6 września do 20 grudnia. Omówieniu jego osiągnięć będzie poświęcony niniejszy komunikat.

Na wstępie wypada zaznaczyć, że zreferowane badania przeprowadziła z ramienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie i z funduszu Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie jak co roku już od przeszło 10 lat Pracownia Archeologiczna w Płocku Zakładu Archeologii Wczesnośredniowiecznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Wydatną pomoc w pracach terenowych okazywały tradycyjnie: Dyrekcja Zieleni Miejskiej oraz inne placówki miejscowe. Dzięki niezwykle życzliwej postawie do prowadzonych poszukiwań badawczych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, Pracownia Archeologiczna otrzymała

w Płocku własny lokal, co wpłynęło bardzo korzystnie na tok prac usprawniając je znacznie i zwiększając ich efektywność oraz między innymi umożliwiło pozostawienie na miejscu odkryć w warunkach całkowitego bezpieczeństwa planu prac w postaci zwłaszcza archiwaliów wykopalisk, kompletnej ich dokumentacji.

Postępujące prace konserwatorskie około restauracji kompleksu zabudowań pobenedyktyńskich, a właściwie piastowskiego zamku na Wzgórzu Tumskim, prowadzone przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Warszawie stały się okazją do zebrania na tym miejscu nowych obserwacji naukowych w drodze systematycznych prac wykopaliskowych, które — przeprowadzone sprawnie i dyskretnie — nie zakłóciły w niczym toku robót budowlanych i nie były przeszkodą dla ekipy budowlanej w realizacji jej zadań.

Odkrycia archeologiczne udostępniono zainteresowanemu badaniami społeczeństwu jeszcze w czasie trwania poszukiwań urzędziwszy, przeważnie na miejscu wykopalisk, kilkanaście



Wczesnoromańska aula pałacowa Władysława Hermana z 2-giej połowy XI wieku w plenerowym rezerwacie na tle zamku płockiego.

kilkugodzinnych spotkań (przy zachowaniu na placu budowy wszelkich środków ostrożności) z pokazem zabytków i dokumentacji pod egidą głównie choć nie wyłącznie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Należy odnotować żywe zainteresowanie wykopaliskami wśród młodzieży szkolnej skupionej przy Muzeum Mazowieckim, czy uczęszczającej np. do Liceum Małachowskiego, Technikum Samochodowego i in. Wiele uwagi poświęciły wykopaliskom płockim redakcje „Petro-Echa” i „Trybuny Mazowieckiej”.

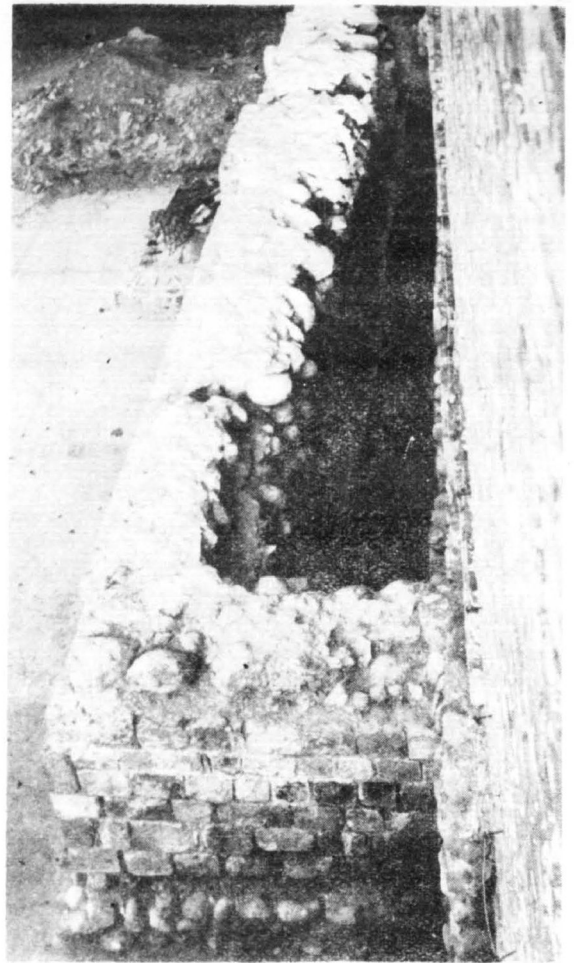
Dzięki staraniom redaktora Antoniego Trepińskiego z Warszawy, wykopaliska płockie weszły, jako materiał ilustracyjny, do powieści Kraszewskiego „Królewscy synowie” w związku z niezwykle starannie dokonywaną reedycją jego powieści historycznych przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą pod okiem naszych najlepszych znawców problemu.

Z dużą uwagą śledził świat nauki archeologiczne badania w Płocku. Wybitny historyk sztuki prof. Tadeusz Dobrowolski z Krakowa, wnikliwie analizował odkryte relikty architektoniczne kamiennych, wczesnośredniowiecznych budowli. Wielu uczonych dokonało osobistej autopsji wykopalisk. Prof. Aleksander Gierymski, jeden z czołowych mediewistów polskich, nie zawahał się dostrzec pewnych analogii między płocką rezydencją monarszą a dostojnym Wawelem jeśli chodzi zwłaszcza o architektoniczne dzieje zamku spetryfikowane niejako w kilku kolejno pojawiających się tu na przestrzeni pół tysiąca lat budowlach. Prof. Zdzisław Rajewski, wybitny specjalista w zakresie plenerowych rezerwatów archeologicznych, wysoko ocenił walory ekspozycyjne odkrytych w Płocku reliktyw architektury wczesnopolskiej.

Odkopane wnętrze palatium Władysława Hermana

Pilna potrzeba przeprowadzenia robót restauracyjnych odkrytej na płockim Wzgórzu Tumskim auli pałacowej Władysława Hermana zakładała konieczność rychłego ukończenia badań archeologicznych na tym obiekcie. Na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie miały przystąpić niebawem do zabezpieczenia ruiny palatium przez fachowe uzupełnienie ubytków w licu ściany z ciosów, szybkie wypełnienie podstemplowanych prowizorycznie drewnem wyrw w ławie fundamentowej zabytku i zlikwidowanie groźnych pęknięć ściany.

Prace wykopaliskowe sprowadzały się do odgruzowania wnętrza wczesnoromańskiej auli pałacowej o wymiarach 10,90×14,20 m w jej północnej części na stosunkowo wąskim a długim odcinku. Odsłoniły one wewnętrzne lico z granitowych ciosów północnej ściany pałacu i obydwa północne jego narożniki wewnątrz budynku. Referowane prace ujawniły w dalszym ciągu zaobserwowane już uprzednio szczegóły konstrukcyjne podłogi pierwszej kondygnacji pałacu. Stwierdzono jednocześnie zwię-



Wczesnoromańska aula pałacowa Władysława Hermana na płockim Wzgórzu Tumskim widziana z góry.

Fot. Maciej Rydel

nie od wnętrza palatium o 14 cm każdej z trzech odsłoniętych jego ścian 180 cm szerokich. To osobliwe zwięźenie ściany tworzy odsadzkę w formie gzymsu, a raczej stopnia dla oparcia belek podłogowych wyznaczając w ten sposób poziom pierwszej kondygnacji pałacowej i ujawniając obecność pod nią loszku — piwnicy zamkowej. Tak więc uzyskano dodatkowy argument przemawiający na korzyść przekonania o świeckim, a nie sakralnym charakterze budowli. Opisane oparcie dla konstrukcji podłogowej znajduje się 135 cm ponad grzbietem ławy fundamentowej. Można stąd wnioskować o wysokości pomieszczenia piwnicznego pod podłogą wynoszącej chyba 1,5 — 2,0 m. Loszek ten mógł być skarbcem Władysława Hermana. O podział tych skarbów poważnili się w Płocku w gorszący sposób nad zwłokami ojca w r. 1102 synowie monarchy, jak to relacjonuje kronikarz Anonim Gall.

Odkopane wnętrze palatium było zasypane ziemią zmieszaną z gruzem ceglany pochodzącym najprawdopodobniej z okresu budowy gotyckiej wieży ceglanej, którą w XIV wieku wzniesiono na trzech ścianach (z pominięciem północnej) ruiny palatium. Północne ściany

obydwu budowli: wczesnoromańskiego palatium i gotyckiej wieży zamkowej nie stoją wzajemnie do siebie ściśle równolegle. Zachodnie bowiem ich końce są od siebie oddalone o 3,5 m, natomiast wschodnie tylko o 2,5 m. W rezultacie jednak wystająca spod wieży północna część palatium tworzy razem z trapezoidalnym planem wieży regularny prostokąt będący pierwotnym planem auli pałacowej. Jej stosunkowo niewielkie w porównaniu z wcześniejszymi palatiami rozmiary zapowiadają nową epokę wielopiętrowych kaszteli-donżonów typowych dla XII w. Palatium płockie Władysława Hermana z lat siedemdziesiątych — osiemdziesiątych XI stulecia byłoby najwcześniejszą zapowiedzią tych zmian, jakie miały niebawem nastąpić w architekturze pałacowo-zamkowej przekształcając obszerniejsze pałace w obronne, kilkukondygnacyjne wieże mieszkalne.

Na uwagę zdaje się zasługiwać interesujący szczególnie odnośnie znacznego podobieństwa wymiarów płockiego palatium Władysława Hermana (10,90×14,20 m) i komnat cesarskiej rezydencji w Goslarze¹⁾ (10×14,50 m oraz 6×10; w tym drugim wypadku mielibyśmy analogię do połowy wnętrza palatium płockiego, w którym można się rzeczywiście dopatrzeć wtórnych śladów wewnętrznego podziału). Jest to tym bardziej wymowne, że willa cesarska w Goslarze, nazywana „clarissimum regni domicilium”, była rezydencją, w której często przebywał Henryk III, ojciec żony Władysława Hermana, Judyty Marii.

Nieoczekiwane odkrycie nowego palatium Chrobrego

Zdawało nam się, że po wieloletnich, systematycznych poszukiwaniach archeologicznych na zamku płockim w obrębie czworoboku zabudowań pobenedyktynskich ziemia nie kryje już żadnej niespodzianki. Aż tu nagle penetracja świeżo wykopanych w korytarzu zachodniego skrzydła klasztornego rowów dla instalacji urządzeń centralnego ogrzewania wzbudziła nadzieję odkrycia nowych murów preromańskich. Założony niebawem regularny wykop éwierćarowy wydobyl rzeczywiście na światło dzienne doskonale czytelne i w znacznym stopniu zachowane fundamenty monumentalnej budowli kamiennej o charakterze świeckim nie sakralnym. Relikty architektoniczne były powiązane ze stratygrafią układu wielowarstwowego warstw kulturowych, co umożliwiło wstępne, orientacyjne datowanie obiektu na wiek X/XI. Okazało się, że odkopane mury są dalszym ciągiem odkrytych w latach ubiegłych fundamentów tworząc z nimi większą całość, której bliższa analiza ujawniła zastanawiającą zbieżność z planem wczesnośredniowiecznych rezydencji monarszych znanych z Ostrowa Lednickiego i Giecza pod Gniezmem.

Jak więc wykazały referowane badania, pod zachodnim skrzydłem klasztornych zabudowań

pobenedyktynskich znajdują się pozostałości części przedromańskiej budowli, usytuowanej poprzecznie do podłużnej osi wymienionego budynku klasztornego, a więc zorientowanej na wschód²⁾. W korytarzu budynku odkopano fundament poprzecznej ściany działowej łączącej zewnętrzne, dłuższe ściany magistralne odkrytej budowli, a nadto dalsze dwie ściany działowe przystawione prostopadle do poprzecznie wymienionej, usytuowane równolegle do ścian magistralnych przedromańskiego budynku. Szczegóły te wskazują na bardzo urozmaicony plan wnętrza nowo odkrytej budowli. Odkopane mury wychodzą na zewnątrz budynku klasztornego i wiążą się ściśle w sensowną całość z odkopanymi już wcześniej na dziedzińcu opactwa relikdami architektonicznymi. W sumie ocalałe elementy zagadkowego budynku tworzą regularny czworobok o zróżnicowanym w wymowny sposób wnętrzu. Mianowicie w południowowschodnim rogu budowli znajduje się ślad podłużnej klatki schodowej. Nadto w poprzek budynku są usytuowane w jednym ciągu trzy niewielkie pomieszczenia. Ponieważ identyczne rozplanowanie wnętrza posiada, jak już wspomniano, palatium na Ostrowie Lednickim^{2a)}, usprawiedliwione było skierowanie poszukiwań ku zachodowi w celu odkrycia dalszego ciągu odkopywanej budowli. Niestety w bezpośrednim sąsiedztwie preromańskich fundamentów znajduje się od strony zachodniej głęboka piwnica z doby baroku. Jej budowa w XVII w. zniszczyła wszelkie pozostałości po dalszym odcinku penetrowanych murów budowli przedromańskiej. Poszukiwania śladów zachodniego końca domniemanego palatium na zewnątrz zabudowań opactwa, poza zachodnim skrzydłem klasztornym na dawnym „drugim podwórku” opactwa nie dały oczekiwanego rezultatu. Należy więc przyjąć, że aula pałacowa nie sięgała tak daleko. Rozmiary i proporcje wspomnianej piwnicy klasztornej odpowiadają dość dokładnie nie sali, która w palatium lednickim sąsiaduje od zachodu z ciągiem kilku niewielkich pomieszczeń ustawionych w poprzek pałacu. Można stąd wysnuć wniosek, że piwnica uplasowała się na miejscu zniszczonej komnaty pałacowej i że XIV-wieczny mur obronny, do którego przystawiono w XVII stuleciu zachodnie skrzydło klasztorne podpiwniczone wymienionym loszkiem, wyznacza najprawdopodobniej maksymalny zasięg palatium od zachodu. Domysł ten jest tym bardziej prawdopodobny, że tuż za murem obronnym, a więc pod samą domniemaną ścianą palatium na jego niejako zapleczu, odkopano na przestrzeni prawie półarowej interesujące ślady intencjonalnej melioracji terenu w postaci półmetrowej grubości zwałów wyrównanej w kształt klepiska gliny narzuconej na starszą warstwę kulturową i starannie wymoszczoną drewnem. W tym osobliwym urządzeniu możnaby się domyślać czegoś w rodzaju tarasu, atrium — dziedzińca dworskiego, na którym toczyło się życie dworskie w bezpośrednim sąsiedztwie ciasnych komnat pałaco-



Piwniczne wnętrze (loszek, skarbczyk) wczesnoromańskiej auli pałacowej Władysława Hermana na płockim Wzgórzu Tumskim.

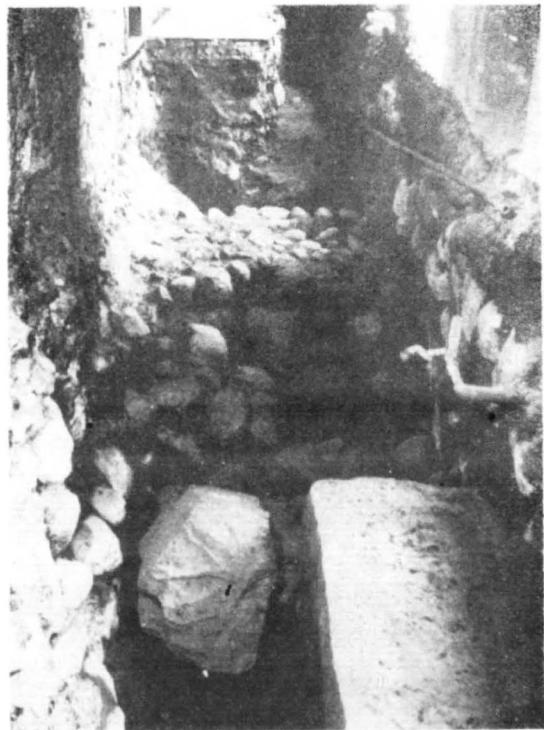
Fot. Maciej Rydel

wych i gdzie w intymnym zacisku domowym przebywał feudal z rodziną.

Analogie lednicka i giecka pozwoliły oczekiwać od strony wschodniej zakończenia ciągu pomieszczeń pałacowych obiektem sakralnym w formie rotundy. Ponowna analiza zawilego konglomeratu silnie zdewastowanych na dziedzińcu resztek architektonicznych kilku stojących tu w XI wieku budowli ujawniła rzeczywistość obecność nikłych relikwów założenia centralnego dokładnie styczego z prostokątnym planem palatium. W tych wcześniej już odkrytych śladach widziano z dużą ostrożnością raczej skromne zakończenie absydalne prostokątnej świątynki i nie odważano się na śmielsze kojarzenie tych relikwów z efektywniejszym założeniem centralnym w postaci rotundy z absydą. Narzucająca się tożsamość planu prostokątnej budowli płockiej i lednickiej skłoniła do powtórnej analizy zespołu murów odkopanych przed kilku laty na podwórzu i do wyciągnięcia śmielszych wniosków dopatrujących się w skromnych relikwach dwóch lukowato wygiętych murów przeciętych późniejszymi budowlami ocalałych resztek jednoosiowego założenia centralnego w postaci rotundy z absydą. Tę próbę interpretacji zdaje się potwierdzać idealna zgodność proporcji obydwu budynków, centralnego i prostokątnego, pozwalająca odnieść je wzajemnie do siebie i widzieć w rotundzie i auli pałacowej dwa elementy organicznej całości palatium.

Wypada z kolei podać wymiary tak zrekonstruowanego planu, rzutu poziomego owego

domniemanego palatium. Tak więc budowla prostokątna liczy ok. 17 m długości i 11,30 m szerokości, natomiast przystawiona do niej od wschodu rotunda ma ok. 9 m średnicy i wyposażona jest w niszę absydalną prawie 3 m głęboką. Jest to w porównaniu z Ostrowem Lednickim (31,60 × 14,23 m i 11,15 mm średnica kaplicy) zredukowany program, choć wyraźnie naśladujący plan założenia lednickiego. Zwykło się dokonywać analizy metrycznej planu budowli, by uchwycić jednostkę miarową i ukazać wszystkie kombinacje z jej wielokrotnością, jakie miał przeprowadzać budowniczy obiektu. Jerzy Rozpędowski dostrzega wielokrotność miary w postaci stopy o wymiarze zbliżonym do 30 cm³). Zastosowanie jej w płockim palatium można by ewentualnie widzieć w rozmiarach rotundy pałacowej (10 i 30 stóp). Witold Dalbor natomiast w analizie metrycznej planu palatium lednickiego operuje za przykładem Tadeusza Wojciechowskiego piędzą, jako dziesiątą częścią laski architektonicznej (canna architectonica) liczącej 2,23 m⁴). Również i laska architektoniczna mogła mieć zastosowanie przy wymierzaniu palatium płockiego, którego szerokość mierzy 5 cann (11,15 m), a szerokość jego fundamentów ok. 1,60 m, czyli pół laski (1,56 m). Z uwagi jednak na niemożność dokonania precyzyjnego pomiaru w rejonie fundamentów zbudowanych z dużych, okrągłych głazów polnych, wszelkie tego typu kombinacje liczbowe należy uznać za zbyt ryzykowne spekulacje.



Fundament domniemanego, preromańskiego palatium Bolesława Chrobrego z końca X wieku w korytarzu zachodniego skrzydła zabudowań pobenedyktynskich na płockim Wzgórzu Tumskim.

Fot. Maciej Rydel

Nowoodkryta, wczesnośredniowieczna, kamienna budowla płocka może być zaliczona do zespołu monumentalnych obiektów pałacowych, dworskich rezydencji monarszych, reprezentacyjnych siedzib władcy unaoczniających świetność piastowskiej przezeń godności i symbolizujących wymownie sprawowaną przezeń władzę. Piętrowe palatia obsługiwały potrzeby zarówno reprezentacyjne, jak i mieszkalne. Toteż w rozkładzie pomieszczeń wnętrza palatium płockiego należy się liczyć z obecnością paradnej sali audiencyjnej (i może biesiadnej) najprawdopodobniej w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy (*capella palatina*) połączonej z nią emporą, sali umieszczonej zapewne na piętrze dla odizolowania jej w dostojnym odosobnieniu od zgłębku gwarnego dziedzińca. Względędy bezpieczeństwa nakazywały by zlokalizować również na piętrze trzem mieszkalny (*domus regia, casa regalis*) w sensie alkowy i świetlicy. W połowie długości prostokątnego budynku pałacowego po obu jego stronach, a więc zarówno od północy, jak i od południa, znajdowały się wejścia, na które pośrednio wskazują ciasne mniej więcej kwadratowe pomieszczenia usytuowane wewnątrz palatium przy jego magistralnych murach i pełniące funkcję przedsionków. Łączy je w kompleks trzech niewielkich „klitek” pomieszczenie większe, jeszcze raz tak duże, zlokalizowane w samym centrum budynku. Widziałbym w nim coś w rodzaju skarbcza królewskiego. Wymieniony zespół pomieszczeń stanowił oś poprzeczną auli dzieląc pałac na zachodni trzem mieszkalny i wschodnią część reprezentacyjną. Na parterze we wschodniej części założenia pałacowego należałoby umieścić hall recepcyjny z zachowanym tu śladem wąskiego, mierzącego około 1,60 m szerokości pomieszczenia na schody wiodące na piętro. Podobną szerokość (1,56 m) mają schody w praskim pałacu Sobiesława, umieszczone tam—podobnie jak w Płocku i na Ostrowie Lednickim — obok sieni⁵⁾). Analogiczna klatka schodowa znajduje się w palatium gieckim i przemyskim. Gliniane klepisko wymoszczone drewno i ukształtowane w rodzaj tarasu na zapleczu palatium pełniło funkcję dziedzińca, dworu (*proaulium, atrium* wzgl. *solarium*), jako niezbędny element zespołu pałacowego, gdzie zwykł zasiadać w gronie domowników sam monarcha, jak o tym informuje kronikarz Anonim Gall odnośnie Bolesława Śmiałego, który w Krakowie „ante palatium in curia” przeglądał nagromadzone skarby.

Fundamenty budowli zachowały się przeważnie w dość dobrym stanie. Ich układ przestrzenny, rozplanowanie jest dostatecznie czytelne nie nastęrcząc w tym względy żadnych trudności. Fundament tworzą warstwy dużych głazów polnych wyrównanych na wierzchu tłuczniem i zalanych dość oszczędnie zaprawą. Przeciętna miąższość takiej warstwy wynosi ok. 30 cm. Zachowały się przeważnie 2—3 warstwy fundamentowe do 90 cm wysokości, wyjątkowo nawet 5—7 do wysokości przeszło półtora metra, choć niekiedy zaledwie sam spąg układu kamieni, lub zgoła pusty, oczyszczony z budulca

rów fundamentowy. Z wyjątkiem kompletnie zniszczonych śladów domniemanej zachodniej komnaty palatium, plan prostokątnej budowli pałacowej zachował się doskonale, czego niestety nie można powiedzieć o rotundzie. Z wielokrotnie bowiem przebudowywanej rotundy ocalały zaledwie fundamenty absydy i objętego jej ramionami odcinka założenia centralnego. Ocalałe elementy są jednak dostatecznie wymowne, by na ich podstawie rekonstruować plan całości bez obawy zarzutu fantazjowania.

Opisane reliktury architektoniczne są ściśle związane ze stratygrafią układu wielowarstwowego, co umożliwia określenie chronologii względnej oraz pozwala podjąć próby ustalenia chronologii absolutnej obiektu, a więc momentu powstania budowli. W północnym końcu wykopu w korytarzu zachodniego skrzydła klasztornej zachował się doskonale czytelny profil stratygrafii badanego obiektu sąsiadujący bezpośrednio z przedromańskim murem. Na gliniastym calu leży warstwa ośrodka kultu pogańskiego z IX—X w., a na niej X-wieczna warstwa osadnicza wnętrza grodowego. Wyżej występuje splantowany nasyp gliny wyrzuconej z kopanych tuż obok rowów fundamentowych budowli preromańskiej. Ważna jest obserwacja nawarstwienia się śladów placu budowlanego przedromańskiego bezpośrednio na najstarszą warstwę osadniczą, co pozwala orientacyjnie datować czas budowy nie tylko ogólnie na okres wczesnośredniowieczny, lecz nawet dokładniej na X/XI wiek. Należy przy tym podkreślić, że w kolejności pojawiania się budowli kamiennych (palatium, monasteru i triconchosa) na tym miejscu palatium z rotundą jest bezspornie pierwszym, najwcześniejszym obiektem architektonicznym, jaki tutaj wzniesiono, na co wyraźnie wskazuje uchwytnie zjawisko nakładania się murów na siebie.

Analiza układu stratygraficznego odkrytego na zapleczu zachodniego skrzydła klasztornej wykryła w głębokości półtora metra poziom odpowiadający wielkiej akcji budowlanej rozpoczętej przez Bolesława Pobożnego w latach sześćdziesiątych XIII wieku, a ukończonej przez Kazimierza Wielkiego w sto lat później, w której efekcie zamek płocki uzyskał podwójny pierścień ceglanych murów obronnych. Głębiej odkryto cztery wczesnośredniowieczne warstwy osadnicze o łącznej miąższości od 1,0 do 1,5 m. Uwzględniając płocką specyfikę procesu narastania warstwy kulturowej (omówiona szerzej na innym miejscu⁶⁾) można by przyjąć, że jeszcze głębiej spoczywające pod wymienionymi czterema warstwami kulturowymi ślady zakrojonej na dużą skalę melioracji terenu pochodzą z lat około roku tysięcznego. Wspomniane ślady są pozostałością współczesnego palatium dziedzińca pałacowego, atriumtarasu urządzonego na jego bezpiecznym, nasłonecznionym zapleczu. Już więc pobieżna analiza stratygrafii miejsca, na którym odkryto pozostałości palatium, pozwala wiązać czas jego powstania ze schyłkiem X wieku, a więc z okresem rządów Bolesława Chrobrego i niewątpliwie z jego



Fundament ścianki działowej domniemanego, preromańskiego palatium Bolesława Chrobrego z końca X w. w korytarzu zachodniego skrzydła zabudowań pobenedyktynskich na płockim Wzgórzu Tumskim,

Fot. Wiesław Dyśkiewicz

osobą. Na czasy więc Mieszka I należałoby przesunąć początki osadnictwa na Wzgórzu Tumskim, na co wskazuje znaczna, półmetrowa miąższość narastającej kilkadziesiąt lat najgłębszej warstwy osadniczej spoczywającej na calcu pod opisanymi śladami melioracji terenu.

Odkrycie nowego palatium w obrębie wczesnośredniowiecznego grodzia płockiego pozwoliło na uporządkowanie prób interpretacji funkcji i przeznaczenia oraz prób ukazania obrazu kolejnych przekształceń budowli, których relikty architektoniczne odkopano na tym miejscu. W nowopowstałym grodzie płockim założył Bolesław Chrobry jedną z wielu rozsianych po całym kraju okazałych siedzib monarszych wzorując się w tym na przykładzie Karolingów i Ottonów⁷⁾. Dając swej rezydencji świetną oprawę w postaci monumentalnej architektury pałacowej będącej symbolem nowego ładu i ustroju przewidujący monarcha pragnął w ten sposób wzmocnić więź pomiędzy rdzeniem terytorialnym państwa a ziemią położoną z dala od centrum⁸⁾. Byłby to więc świadomy zabieg, środek mający służyć pełnej integracji ziem wchodzących w skład państwa polskiego. W ocenie osobliwego sprzężenia prostokątnego

palatium z centralną rotundą posunięto się nawet do przypuszczenia, „czy nie mamy tu do czynienia ze specyficznym polskim, rzec można wczesnopiastowskim założeniem architektonicznym”⁹⁾.

Bolesław Chrobry, przebywający w młodości jako zakładnik na cesarskim dworze znał niektóre rezydencje cesarskie, pałace powstałe w oparciu o wschodnie, bizantyjskie wzory, których oddziaływanie na środowisko niemieckie tłumaczył ożywione kontakty Ottonów z bizantyjskim dworem cesarskim. Wywodząc się z monumentalnych budowli bizantyjsko-greckich niektóre pałace cesarzy niemieckich mogły — zdaniem Witolda Dalbora¹⁰⁾ — stać się z kolei wzorem dla naszego budownictwa dworskiego kształtując polski model wczesnośredniowiecznej rezydencji monarszej. Według najprawdopodobniejszej opinii Zygmunta Świechowskiego „w koncepcji połączenia kaplicy z pałacem można widzieć w równym stopniu odbłask karolińskich wzorów jak oddziaływanie bezpośrednio bizantyjskich prototypów, które im dały początek. Tak czy inaczej jest założenie na Ostrowie Lednickim jednym z przejawów tego orientalizującego nurtu, jaki przejawia się w licznych zabytkach architektury europejskiej

X i XI wieku”¹¹). Do tego orientalizującego nurtu nawiązuje też koncepcja Piotra Skubiszewskiego¹²) dopatrującego się w bazylice Grobu Chrystusa prawzoru, modelu jerozolimskiego dla występującego w Polsce sprzężenia budowli centralnej i longitudinalnej. Nie należy jednak bagatelizować tego, że centralna budowla Anastasis nie była pierwotnie dostawiona z zewnątrz, lecz wkomponowana w obręb większego, prostokątnego założenia starożytnej bazyliki Konstantyna¹³) i że to osobliwe sprzężenie rotundy z założeniem longitudinalnym pojawiło się tam dopiero w rezultacie przebudowy bazyliki Grobu za Konstantyna Monomacha (1042—1055)¹⁴), a więc w kilkadziesiąt lat po zbudowaniu polskich palatiów, które byłyby zatem starsze od budowli jerozolimskiej. Nadto domniemany prawzór jerozolimski jest przykładem sprzężenia dwóch elementów sakralnych: rotundy i bazyliki, podczas gdy w polskim połączeniu budowli centralnej z prostokątną ta druga jest niewątpliwie budynkiem mieszkalnym, względnie — mówiąc ogólniej — budowlą nie obsługującą potrzeb kultu. Nie widzę też potrzeby przypisywania sprzężonej z rotundą budowli prostokątnej funkcji pomieszczenia dla duchowieństwa i odmawiania jej — jak to czyni Piotr Skubiszewski — roli monarszej rezydencji.

Stosunkowo krótko zachowało palatium Chrobrego swą pierwotną postać. Niebawem



Zachowany do wysokości półtora metra odcinek fundamentów domniemanego, preromańskiego palatium Bolesława Chrobrego z końca X wieku w korytarzu zachodniego skrzydła zabudowań pobenedyktynskich na płockim Wzgórzu Tumskim.

Fot. Wiesław Dyśkiewicz

jego capella palatina, rotunda, ulega radykalnej przebudowie przekształcając się w piętrowy, prostokątny klasztor z osobnym, absydalnie zaokrąglonym oratorium. Trudno wytłumaczyć sobie ten osobliwy fenomen, jeśli nie przyjąć, że tej dziwnej operacji w rejonie sacrarium dokonała jakaś wybitna osoba duchowna kompetentna poczynać sobie aż tak swobodnie na tym gruncie, osoba przy tym na tyle bliska monarsze, by bez narażania się jemu była zdolna przeobrazić kaplicę domową jego rezydencji. I oto znamy takiego prałata, który w pełni odpowiada wymienionym warunkom. Jest nim św. Bruno z Kwerfurtu, arcybiskup, jeden z dwóch ówczesnych metropolitów polskich, wielki entuzjasta i oddany zwolennik Bolesława Chrobrego. Zdaniem niektórych mediewistów wypowiadających się na temat misji jaćwieskiej, Bruno miał właśnie w Płocku przygotowywać przed rokiem 1009 z woli monarchy i z jego środków wyprawę w celu nawrócenia Jaćwingów. Pionierska ekipa współpracowników Brunona wymagała zakwaterowania, stąd powstała pilna potrzeba stworzenia odpowiedniego pomieszczenia, którą zaspokojono niebawem przekształcając rotundę w monaster. Niedobitki misji (która rychło skończyła się fiaskiem), niewątpliwie mnisi, mogli wrócić do monasteru płockiego tworząc załazek owego klasztoru benedyktyńskiego pod wezwaniem św. św. Aleksego i Wawrzyńca, zmienionym zapewne za Krzywoustego na św. Wojciecha.

Jeśli nie pożar grodu z roku 1031, udokumentowany w materiale archeologicznym, to zapewne erekcja biskupstwa płockiego około roku 1075 spowodowała dalszą przemianę interesującej nas bryły architektonicznej. Wiadomo, że wspomniani mnisi benedyktyńscy pełnili wtedy funkcję kapituły katedralnej jako jej załazek. Toteż ich skromne oratorium musiało ulec wtedy powiększeniu, by pomieścić liczniejsze grono duchownych w czasie biskupiej celebry liturgii pontyfikalnej. Oratorium to przekształciło się w triconchos i stało się namiastką katedry, prokatedrą, dopóki nowej katedry nie konsekrował już po śmierci Krzywoustego Aleksander z Malonne. Można sobie wyobrazić, że również klasztor benedyktyński okazał się w roku 1075 zbyt ciasny dla zakonników goszczących u siebie biskupa z jego dworem. Przynajmniej można się domyślać, że związane z monasterem prostokątne palatium Chrobrego, będące w międzyczasie siedzibą Masława, stało się wtedy rezydencją biskupią, skoro w tym samym właśnie czasie powstaje obok nowe, drugie palatium Władysława Hermana, zbudowane z wczesnomańskich ciosów. Wymieniony wyżej triconchos¹⁵) płocki z narteksem, do którego analogie znamy z Półwyspu Bałkańskiego z macedońskiego Ohridu¹⁶) (cerkiew św. Klimenta z IX wieku) i z chorwackiego Nina¹⁷) (kościół św. Mikołaja z IX wieku), traktuje Piotr Skubiszewski jako „kościół z treflowym rozwiązaniem partii wschodniej”, jako „najstarszy przykład przenikania na Mazowsze znamion stylowych o nadreńskim zapewne pochodzeniu”¹⁸).

Jerzy Hawrot¹⁹⁾ zalicza cerkiewki triconchoidalne jako układ dwuosiowy o niepełnej symetrii trzech absyd i prostokątnego narteksu w ogóle do założeń centralnych²⁰⁾, których na Półwyspie Bałkańskim jest 28, w Czechosłowacji 24, a w Polsce 13.

Jeszcze w sprawie genezy kolegiaty św. Michała

Masław rezydujący w dawnym palatium Chrobręgo pozbawionym własnej kaplicy pałacowej, zbudował zapewne opodal rotundę²¹⁾ z absydą, by nie naruszać klauzury dostawionego do palatium monasteru. Jest to przykład innego²²⁾ (stosowanego równolegle z typem założenia sprzężonego) rozwiązania rozplanowania przestrzennego siedziby dworskiej z autonomiczną, oddaloną nieco od auli pałacowej kaplicą. Zaobserwowano, że rotundę wzniesiono na zamulonych i zasypanych fosach opasujących gród. Niestety nie można było definitywnie rozpoznać, czy teren ten leżał jeszcze w obrębie grodu, czy też znajdował się już poza nim, na podgrodzium. Z tych dwóch alternatyw przyjęto pierwszą, ponieważ rotunda z emporą jest z reguły kościółkiem grodowym. Skorzystano nadto z analogii wrocławskiej informującej o powiększeniu o część podgrodzia i o rozbudowie grodu w połowie XI wieku²³⁾. Wysunięto wreszcie domysł, że znajdujący się w pobliżu ślad współczesnego rotundzie muru kamiennego może świadczyć o zabezpieczeniu powiększonego o skrawek podgrodzia grodu odmiennym nieco sposobem, niż wał obronny, praktykowanym zresztą wtedy niejednokrotnie. Trudno było jednak poniechać całkowicie odmiennego punktu widzenia zakładającego powstanie rotundy już poza wałem grodu na podgrodzium, tuż przy wale obronnym. Zdarzały się bowiem wypadki sytuowania na podgrodzium kaplic pałacowych posiadających górne połączenie z pałacem za pomocą wiszącego ganku, urządzenia zastosowanego w Polsce np. w Żarnowie, znanego też z ruskich źródeł pisanych i będącego w użyciu zarówno w zasięgu Bizancjum, jak i na zachodzie Europy²⁴⁾. W praktyce więc oscyłowano między obydwoimi alternatywami wobec braku wymownych argumentów, które pozwoliłyby wyeliminować jedną z nich. Jeśli więc obecnie skłaniam się znowu ku sformułowanej już w roku 1961²⁵⁾ hipotezie o usytuowaniu rotundy na podgrodzium i o istnieniu górnego, powietrznego przejścia w postaci wiszącego, krytego ganeczka-galeryjki przerzuconej ze szczytu wału i umożliwiającej feudalowi wygodne i bezpieczne korzystanie ze świątyni stojącej poza obrębem grodu, to czynię to wobec nowych perspektyw poznawczych, jakie podobne postawienie sprawy ukazuje.

Doc. Brygidzie Kürbisównie zawdzięczamy stanowcze i zdecydowane ograniczenie śladów opactwa benedyktyńskiego z kościołem pod wezwaniem św. św. Wawrzyńca i Aleksego, a później św. Wojciecha do relikwiotów architektonicznych odkrytych na dziedzińcu opactwa. Rotunda na podgrodzium przed katedrą pozosta-



Ofiara z Iba końskiego w jamie znicza w ośrodku kultu pogańskiego z IX—X wieku odkryta w korytarzu zachodniego skrzydła zabudowań pobenedyktynskich na płockim Wzgórzu Tumskim.

Fot. Maciej Rydel

ła by bez odtworzonego wezwania. Wydaje mi się, że istnieje szansa rekonstrukcji zapomnianego wezwania rotundy.

Już swego czasu usiłowałem lokalizować w rejonie Wzgórza Tumskiego zaginiony kościół sanctae Mariae in Plock z dokumentu rządzącego diecezją płocką w latach 1206—1227 biskupa Gedki zwany kościołem Wojysława z fundacji Dobiechny²⁶⁾, wdowy po nim.

Chciałbym wrócić obecnie do tej koncepcji próbując utożsamić odkrytą na przedwale grodowym przed katedrą bezimienną rotundę z kolegiatą wdowy po Wojysławie, a odkryty w pobliżu mur uznać za mur opasujący zabudowania towarzyszące kolegiacie²⁷⁾. Ta centralna budowla z lożą emporową, zawdzięczająca swe powstanie zapewne Masławowi i mieszcząca w sobie grobowiec prawdopodobnie matki Krzywoustego, musiała ulec dewastacji w czasie pamiętnej napaści Pomorców na Plock, kiedy to sprofanowano groby rodziców Krzywoustego. Stało się to około roku 1126, a więc prawie w sto lat po zbudowaniu rotundy. Wkrótce po tym, w roku 1144, dokonano konsekracji wzniesionej tuż obok, olbrzymiej katedry romańskiej za rządów energicznego i wybitnego organizatora, Aleksandra z Malonne, który przystąpił wtedy niewątpliwie do uporządkowania otoczenia nowozbudowanej katedry i likwidacji placu budowy. Jest bardzo prawdopodobne, że właśnie wtedy reaktywowano zdewastowaną wskutek napaści pomorskiej świątynię, której opuszczone i zaniedbane mury sterzały niefortunnie przed samym wejściem do nowego, okazałego

tumu szpecąc go. Ponieważ w tym czasie mnisi benedyktyńscy posiadali własną siedzibę z kościołem, a również książe korzystający odtąd z bardziej reprezentacyjnej katedry nie był zainteresowany opuszczeniem świątynką, biskup zainteresował nią — być może — jeden z miejscowych rodów możnowładczych, Powalów-Ogończyków, skłaniając do wskrzeszenia jej w drodze nowej fundacji. Tak mogło dojść do tego, że kościół Wojysława (o którym wiemy z dokumentu wojewody Żyrona z roku 1185, że znajdował się „in suburbio plocensi” i że powstał właśnie w latach 1130—1150) wyrósł niejako ze starodawnej rotundy Masławowej reaktywowanej w formie nowej fundacji.

Chciałbym przytem przeciwstawić się opinii, jakoby kolegiata Dobiechny miała się znajdować na przemieściu²⁸⁾. Określenie bowiem suburbium oznacza dosłownie podgrodzie, czyli właśnie miasto. Nie mogę się również zgodzić z poglądem lokalizującym kościół katedralny na grodzie²⁹⁾. Stał on w owym czasie na podgrodziu, które dokument z roku 1247³⁰⁾ niedwuznacznie lokalizuje na Wzgórzu Tumskim, obok grodu ograniczonego do przestrzeni zajętej obecnie przez czworobok zabudowań pobenedyktynskich. Nie więc nie stoi na przeszkodzie próby lokalizacji kolegiaty Dobiechny na miejscu odkrycia rotundy tuż przed samą katedrą. Tłumaczyłoby to w dużym stopniu silne związki kolegiaty Dobiechny, która przekazała wszystkie prawa do swej fundacji „episcopo et cathedrae plocensi”, z kościołem katedralnym.

Rotunda Masława przed katedrą istnieje zapewne aż do XIII w., w którym najprawdopodobniej po kataklizmie napaści pruskiej w roku 1243 lub litewskiej w roku 1261—1262, kiedy to „Litwini zamek plocki opuszczony przez załogę, a miasto przez mieszkańców i obrońców spalili”, ulega całkowitej rozbiórce. Można przypuszczać, że budulec pochodzący z tej rozbiórki użyto do budowy muru obronnego wokół Wzgórza Tumskiego w latach sześćdziesiątych tego stulecia za czasów Bolesława Pobożnego. Na śladach rozbiórki rotundy narosła XIII-wieczna warstwa kulturowa wnętrza powiększonego do obszaru całego wzgórza zamku.

Istnieje pogląd utożsamiający fundację Dobiechny z późniejszą kolegiatą św. Michała³¹⁾ mającą od samego początku silne powiązania z katedrą. Prawdopodobny ten pogląd umożliwiłby wreszcie rozwiązanie nie rozszyfrowanej dotąd zagadki tajemniczego braku budowli kolegiackiej z początku XIII w. pod obecnym gmachem liceum Małachowskiego. Możliwość bowiem przyjąć, że kolegiata św. Michała w fazie, kiedy była jeszcze kolegiatą Dobiechny Wojysławowej, znajdowała się na Wzgórzu Tuskim przed katedrą, skąd została przesunięta na obecne miejsce dopiero w 2-giej połowie XIII wieku po napaści pruskiej wzgl. litewskiej na Płock. Na ten czas możnaby datować odkryte przez inż. arch. Jerzego Stępnia schyłkoworomańskie, ceglane mury kolegiaty. Podtrzymując mój już wcześniej wypowiedziany pogląd na temat niemożliwości datowania wspomnianych relikwów architektonicznych odsłoniętych przez inż. Stępnia na początek XIII wieku, a więc współcześnie z najstarszymi dotyczącymi jej wzmiankami źródłowymi, pragnąłbym teraz uściślić moment pojawienia się kolegiaty na obecnym miejscu, a więc precyzyjnie datować wspomniane mury.

Zdaniem Zygmunta Świechowskiego³²⁾, wśród cegieł XIII-wiecznych przeważa format o rozmiarach 240—260×120—130×75—90 mm z wyraźną tendencją do powiększania wszystkich trzech wymiarów w miarę upływu lat tego stulecia. Sąsiadujące z Płockiem opactwo czerwińskie z 1-szej połowy XIII wieku posiada cegłę o wymiarach 255—260×110×90 mm. Cegła kolegiaty plockiej (260—270×125—130×90—95 mm) jest większa od czerwińskiej, zatem przypada już na 2-gą połowę XIII wieku, jest ona jednak mniejsza od cegły z Rokicia pod Płockiem (290—295 × 135—140 × 95—100 mm), którą możnaby datować na koniec XIII wieku zgodnie z wywodami Świechowskiego³³⁾ datującego na ten czas długie (300 mm) i grube (100 mm) cegły. W kokluzji więc możnaby ostatecznie ustalić czas powstania schyłkoworomańskiej, ceglanej kolegiaty św. Michała na terenie obecnego liceum Małachowskiego na 2-gą połowę XIII w. po litewskiej napaści na Płock w roku 1262, albo pruskiej



Odkryte relikty architektoniczne domniemanego, preromańskiego palatium Bolesława Chrobrego z końca X wieku na plockim Wzgórzu Tumskim.

Rys. Włodzimierz Szafranski

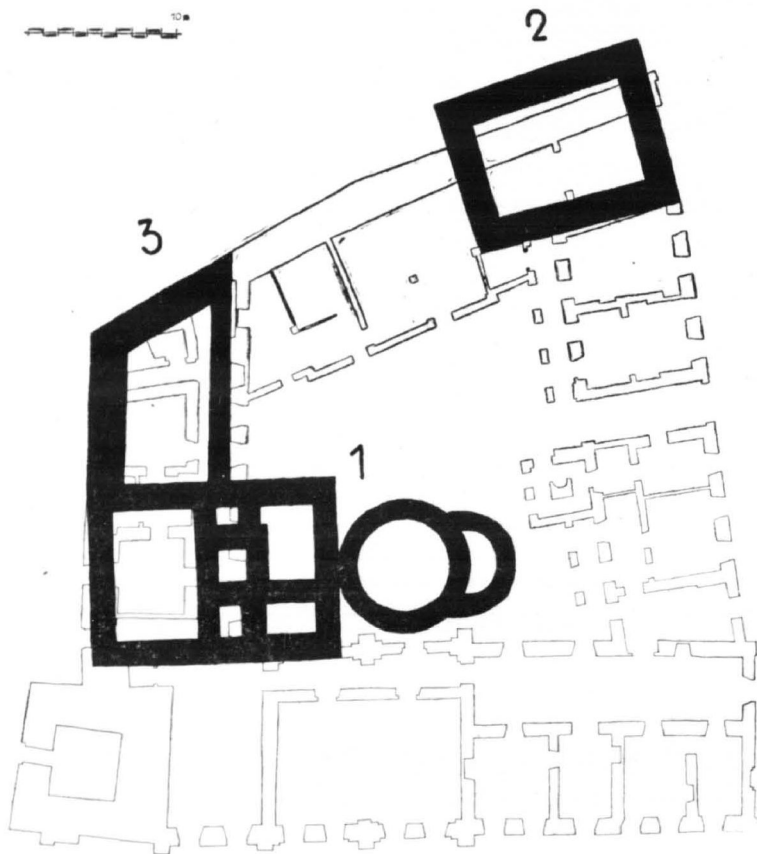
w roku 1243 (skoro w dokumencie z roku 1249 figuruje już scholastyk kolegiaty św. Michała, Vitalis clericus). Byłaby to wtedy już fundacja książęca, a nie rodu Powalów. Od tego dopiero czasu kapituła kolegiaty św. Michała stanowiłaby część dworu książęcego obsługując agendy kancelarii książęcej jako jej urzędnicy i przygotowując w szkole kolegiackiej przyszłe kadry urzędnicze na potrzeby dworu³⁴).

Wynikający z dokumentu Gedki fakt usunięcia z kolegiaty Dobiechny kapituły, kilkakrotnie przesunięcia grup duchowieństwa i poświadczony w dokumencie Żyrona stan zaniedbania świątyni w ogóle pozbawionej duchowieństwa³⁵) nasuwają prawdopodobny wniosek o przenie-

Zjawisko przeniesienia w 2-giej połowie XIII wieku kolegiaty św. Michała ze Wzgórza Tumskiego na zachód w sąsiedztwo Starego Rynku byłoby przejawem pewnej prawidłowości w procesie rozwoju przestrzennego miasta. Ostatnie bowiem badania tego zagadnienia wprowadzają korektę do obrazu kierunków dynamiki rozwojowej miasta, skłaniają do nowatorskiej konkluzji ukazującej postępowanie tego urbanistycznego procesu właśnie ze wschodu na zachód. Mimo wyteżonych poszukiwań w sąsiedztwie Starego Rynku nie znaleziono śladów osadnictwa starszego, niż koniec XIII wieku (teren liceum Małachowskiego): dzielnica żydowska w obrębie średniowiecznych murów

Czworobok zabudowań dawnego opactwa benedyktyńskiego, a właściwie zamku płockiego na Wzgórzu Tumskim przed katedrą. 1 — palatium Bolesława Chrobrego z końca X wieku, 2 — palatium Władysława Hermana z 2-giej połowy XI wieku, 3 — curia regia Kazimierza Wielkiego z połowy XIV wieku.

Rys. Włodzimierz Szafrński



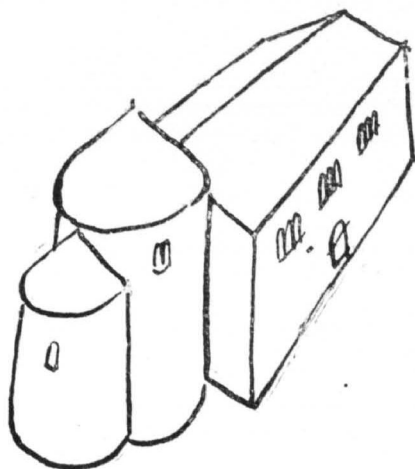
sieniu prebend kapituły do innego nowopowstałego kościoła, o przekazaniu majątku kolegiaty wprost norbertankom³⁶). W każdym razie z dokumentu wojewody Żyrona z roku 1185 wynika niedwuznacznie, że przekazał on kościołowi norbertańskiemu to, czym jego ród uposażył kolegiatę Dobiechny³⁷). W ten sposób stojąc zasadniczo na gruncie tożsamości kolegiaty Dobiechny z kolegiatą św. Michała pogodzilibyśmy równocześnie tę hipotezę z próbą identyfikacji kolegiaty Dobiechny Wojsławowej z kościołem norbertanek. Te kontrowersyjne stanowiska utracą swe polemiczne ostrze, skoro w próbie rekonstrukcji dziejów tych fundacji ukażemy zmienność i dynamikę ich rozwoju unikając dalekiego od życiowej prawdy, statycznego traktowania tego procesu.

miejskich powstała dopiero w XIV wieku, z tego samego czasu pochodzi też fara, a w tym kontekście ślady piętrowego trzemu przy ul. Grodzkiej 8 pochodzą chyba dopiero z XIII stulecia. Kościół dominikanów św. Trójcy przy ul. Piekarskiej jest również fundacją późną, bo dopiero XV-wieczną, natomiast klasztor św. Dominika poza murami średniowiecznego miasta na Górcie powstał już w latach dwudziestych XIII wieku³⁸) niewątpliwie na gęsto, a więc już od dłuższego czasu zaludnionym terenie o dużej koncentracji osadniczej, ponieważ utrzymywał się z jałmużny jako zakon żebraczy. W sąsiedztwie stał już od 2-giej połowy XII wieku klasztor norbertanek być może przy dworze możnego rodu wojewodzińskiego Powalów, skoro oni właśnie pojawili w sto-

sunku doń niezwykłą hojność. Powiązania Sieciecha z Władysławem Hermanem znanym z kultu św. Idziego pozwalają na próbę wiązania kościoła pod tym wezwaniem przy skrzyżowaniu ulic Królewieckiej z Tumską z dworem palatyna. Zatem osadnictwo na wschód od osi, jaką stanowi ul. Tumska, jest bez porównania starsze od rozwijającego się na zachód od niej. Tak więc przesunięcie kolegiaty św. Michała w kierunku zachodnim odpowiadałoby tendencjom nurtującym dynamikę postępującego ze wschodu na zachód rozwoju przestrzennego miasta.

Kończąc uwagi odnośnie prób identyfikacji kolegiaty św. Michała z kolegiatą Dobiechny i zarazem z rotundą Masława odkopaną przed frontonem katedry, nie sposób przemilczeć perspektyw, jakie to utożsamienie otwiera dla rozważań na temat wieku związanej z tym obiektem szkoły cieszącej się sławą najstarszej w Polsce, której początki można w ten sposób cofnąć do czasu poświadczonej przez Anonima Galla szkoły istniejącej w Płocku w dobie Władysława Hermana. Zastanawiając się nad sprawą lokalu wymienionej przez Anonima szkoły wyeliminować należy monaster benedyktyński jako niedostępne claustrum zresztą zagęszczone przez dwór biskupi, nie można brać również w rachubę trykonchy prokatedralnej, ani zgiętkliwego i zatłoczonego palatium Władysława Hermana. Pozostaje ustronna i zaciszna rotunda Masława, jako że w tym czasie wewnątrz świątyni mogło z powodzeniem służyć temu celowi, skoro jeszcze znacznie później kościół był budynkiem teatralnym i miejscem burzliwych obrad sejmików. Znamy nauczyciela tej szkoły. Był nim wymieniony przez Anonima ówczesny

kapelan żony Władysława Hermana, późniejszy apostoł Pomorza zachodniego władający językiem polskim, Otton bamberski. Odkopano też rylec pisarski ucznia tej szkoły.



Próba rekonstrukcji przedromańskiego palatium Bolesława Chrobrego odkrytego w Płocku.

Rys. Włodzimierz Szafrąński

Należy wreszcie podkreślić, że wezwanie św. Michała archanioła triumfującego nad mocami diabelskimi, nadawano świątyniom lokowanym na miejscu, gdzie poprzednio krzewił się kult pogański. Jeśli płocki św. Michał znajdował się pierwotnie na Wzgórzu Tumskim, to spełniona została ta zasada, gdyż tu właśnie znajdował się ośrodek kultu pogańskiego.

Nowoodkryty element ośrodka kultu pogańskiego z IX—X wieku

Referowane badania doprowadziły do odkrycia nowego znicza ofiarnego w wyprzedzającym pojawieniu się grodu książęcego na płockim Wzgórzu Tumskim ośrodka kultu pogańskiego datowanym na IX—X stulecie. Znicz ten jest jedną z ocalałych, rozstawionych półkuliście jam paleniskowych pierwotnego kręgu ognisk opasujących wieńcem płomieni zapewne ustawione w samym środku wyobrażenia bóstwa. Wymienioną jamę odkopano w korytarzu zachodniego skrzydła klasztornego w głębokości ok. 1,0 m tuż przy północnym murze magistralnym preromańskiego palatium Bolesława Chrobrego w odległości zaledwie 20 cm od niego. Jama mierzy półtora metra głębokości i 1,2 m średnicy. W popiołach jej wypełniska, świadczących o operowaniu w niej ogniem, wystąpiły kości zwierzęce i ceramika, nie natrafiono natomiast na jakiegokolwiek narzędzia pracy, któreby mogły wskazywać na produkcyjny charakter jamy. Na jej dnie wśród popiołów i zgłiszcz wystąpił ruszt kamienny ze zwykłych kamieni polnych ułatwiający rozpalamie i utrzymywanie ognia. Na kamieniach spoczywał odwrócony łeb koński bez dolnej szczęki, zapewne ofiara złożona świadomie i celowo.

Koń w tym czasie był wg ówczesnych źródeł zwierzęciem elitarnym, które nie miało zastoso-



Porównawcze zestawienie wczesnośredniowiecznych palatiów polskich z rotundami. Od dołu do góry: Płock Przemysł, Giecz i Ostrów Lednicki.

Rys. Włodzimierz Szafrąński

wania w gospodarce, w produkcji. Stadninę posiadał wtedy wyłącznie tylko książę. Ofiary z koni znamy np. z Pskowa. Składano je, by zapewnić urodzaj, obfite plony. Znajdzenie głowy konia w jamie wkomponowanej w wyraźnie kolisty układ palenisk potwierdza słuszność wcześniejszej interpretacji dopatrującej się w tym zespole znalezisk obiektu kultu pogańskiego. Stąd płynie waga i znaczenie odkrycia pozwalającego na pełną weryfikację uprzedniej hipotezy roboczej. Że nie są to jakieś subiektywne, trudne do sprawdzenia impresje, dowodzi świadectwo papieża Grzegorza Wielkiego zawarte w jego liście do królowej Brunhildy z roku 597, w którym wyraźnie wspomina o pogańskim zwyczaju składania w ofierze głów zwierzęcych w słowach. „ut de animalium capitibus sacrificia non immolent”.

Sład średniowiecznej bramy zamkowej w całości odkryty

Po zakończeniu prac przy średniowiecznej studni zamkowej³⁹⁾ relacjonowane wykopaliska ukończyły ostatecznie poszukiwania, których celem było odsłonięcie śladów gotyckiej, XIV-wiecznej bramy wjazdowej do zamku płockiego w Wieży Szlacheckiej. Pogłębiono całe wnętrze wieży do pierwotnego, średniowiecznego poziomu (o prawie 2 m głębszego od dzisiejszego), który — jak się ostatecznie wyjaśniło — nie miał spadku ku wnętrzu zamkowego. Po uprzednim odsłonięciu w całości⁴⁰⁾ zarysu ostrołukowej bramy w ścianie wschodniej we wnętrzu wieży odkuto bliźniaczy, również ostrołukowy portal na przeciwnej zachodniej ścianie w półmetrowej wnęce przesklepionej łukiem odcinkowym. XVII-wieczna furta w przemurowanym portalu zniszczyła zwornik jego ostrego łuku. Odkryto analogiczną niszę dla portalu na zewnątrz wieży. Natknięto się wreszcie na bruk wjazdu i na wysokości zakończenia kamiennego portalu w bramie zewnętrznej po obydwu jej bokach ok. 2 m nad progiem na głęboki, podłużny otwór o przekroju kwadratowym dla wsuwanej weń rygły zabezpieczającego wrota. W ten sposób uzyskano wszystkie elementy potrzebne do konserwatorskiej restauracji bramy i odbudowy jej na efektowny pasaż dla turystycznego ruchu spacerowego.

Wydaje się, że udało się ostatecznie uzyskać odpowiedź na pytanie, co spowodowało zamurowanie bramy zamku i kiedy to nastąpiło. Dokładna analiza rozmiarów cegieł gotyckiego

szczytu kościoła św. Wojciecha wykazała, że powstał on stosunkowo wcześniej, bo już na przełomie XIV na XV wiek. Podobna analiza wielkości cegieł ze ściany, którą zamurowano wschodni otwór bramy, z jej portalu i z samej wieży wykazała identyczność budulca z tych



Kolejne fazy (od góry do dołu) przekształceń przedromańskiego palatium płockiego Bolesława Chrobrego z końca X wieku w monaster benedyktyński św. św. Wawrzyńca i Aleksego w 1-szej połowie XI wieku i w końcu w prokatedralny triconchos z siedzibą biskupią w 2-giej połowie XI wieku.

Rys. Włodzimierz Szafranski

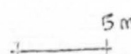
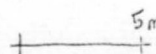
trzech różnych miejsc XIV-wiecznej wieży wskazując na stosunkowo rychłą likwidację bramy. Zatem obydwie obserwacje pokrywają się i można z nich wyciągnąć następujący wniosek. Po zbudowaniu ok. r. 1400 kościoła św. Wojciecha, dostawionego bezpośrednio do Wieży Szlacheckiej, zlikwidowano automatycznie bramę zamkową zasłaniając zupełnie otwór wjazdowy w niecałe dwa pokolenia po uruchomieniu przejazdu przez bramę.

Postulat odbudowy piastowskiego zamku

Chlubnie i w tak udany sposób rozpoczęte dzieło urzędzenia plenerowego rezerwatu wczesnopolskiej architektury na spacerowej promenadzie wokół średniowiecznego zamku

Porównawcze zestawienie triconchosów bizantyjskich. Z prawej ku lewej: płocka świątynka z XI w., cerkiew macedońska w Ohridzie z IX wieku, kościółek chorwacki w Ninie z IX w., idealny plan budowli bizantyjskiej.

Rys. Wl. Szafranski



winno być z jeszcze większym rozmachem kontynuowane w bardziej energiczny sposób. W ślad za udostępnieniem na tej promenadzie społeczeństwu zabezpieczonej konserwatorskim staraniem ruiny najlepiej zachowanego w naszym kraju wczesnopiastowskiego palatium Władysława Hermana, rotundy Masława i grobli wału obronnego Mieszka i Chrobrego winno pójść rychło wyeksponowanie pozostałych obiektów, a mianowicie zachowanych relikwów drugiego palatium Bolesława Chrobrego oraz triconchosa bizantyjskiego, elementów wkomponowanych w sylwetę i bryłę architektoniczną ocalałego zamku Kazimierza Wielkiego. Referowane badania ujawniły obecność węgla gotyckiej zamkowej budowli mieszkalnej (*domus regia*) nawarstwiającej się na ruiny palatium Chrobrego. Odkrycie to zorientowało w proporcjach i rozmiarach tego mieszkalnego budynku zamkowego. Kategoryczny postulat pilnej rekonstrukcji imponujących mu-

rów obronnych zamku na wzór doskonałego zabiegu dokonanego po mistrzowsku na staromiejskim Podwalu w Warszawie wypływa z zamówienia społecznego oczekującego niecierpliwie udostępnienia społeczeństwu tego imponującego pomnika kultury narodowej w całej jego krasie i okazałości. Narzucająca się i stwierdzona przez wybitnych znawców zagadnienia, uderzająca wprost paralela z dostojnym Wawelem, jeśli chodzi o możliwości ukazania poprzez zachowane relikty dynamiki rozwojowej architektonicznego kształtu budowli od preromańszczyzny poprzez wczesną romańszczyznę, gotyk, renesans aż po barok, winna stać się bodźcem do urzeczywistnienia tego konserwatorskiego zamysłu. Kraj nasz bowiem nie obfituje w podobne rezydencje monarsze zdolne ukazać swe tysiącletnie dzieje poprzez urodziwą zmienność architektonicznego kształtu, którego genealogia sięga pierwocin naszej państwowości.

PRZYPISY

1) D a l b o r Witold, Dwór książęcy z X w. na Ostrowie Lednickim, „Slavia Antiqua”, VI (1957—1959), s. 264 i 266.

2) Ta domniemana budowla pałacowa stoi wzdłuż południowego odcinka wału grodu, czym nawiązuje do podkreślonej przez Jerzego Rozpędowskiego ówczesnej tendencji do sytuowania obiektów pałacowych przy wale obronnym podyktowanej względami planistycznymi, mianowicie koniecznością zmieszczenia w obrębie niewielkiej przestrzeni dziedzina z pomieszczeniami gospodarczymi (por. R o z p ę d o w s k i Jerzy, Ze studiów nad palatiami w Polsce, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV (1962), nr 3—4, s. 247).

2a) Skorygowany w oparciu o najnowsze badania plan palatium lednickiego publikuje Świechowski i Zygmunt, Wczesna architektura piastowska ok. roku 1000, „Początki państwa Polskiego”, tom II, Poznań 1962, s. 253, ryc. 72 na s. 254. Pewne sugestie na temat poprzedniej w stosunku do murów magistralnych ściany działowej w palatium na Ostrowie Lednickim wysuwał wyraźnie już Witold Dalbor, o. c., s. 217.

3) R o z p ę d o w s k i Jerzy, o. c., s. 250.

4) D a l b o r Witold, o. c., s. 205.

5) Tenże, o. c., s. 221 i 222.

6) S z a f r a ń s k i Włodzimierz, Wczesnośredniowieczna architektura kamienna w Płocku, „Archeologia Polski”, XI, s. 215.

7) Ś w i e c h o w s k i Zygmunt, o. c., s. 254.

8) Por. tenże, loc. cit.

9) Ż a k i Andrzej, Preromańskie palatium i rotunda w Przemysłu, „Z otchłani wieków”, XXVIII (1962), zeszyt 2, s. 131.

10) D a l b o r Witold, o. c., s. 266, 269 i 274.

11) Ś w i e c h o w s k i Zygmunt, o. c., s. 253. Dostrzegając ów orientalizujący nurt autor posuwa się nawet do wytknięcia, iż „zapoznawano bliskość kręgu sztuk kościoła wschodniego i w ogóle bałkańskiej, której wpływów chociażby z uwagi na misję Cyryla i Metodego nie należało eliminować” (o. c., s. 249).

12) S k u b i s z e w s k i Piotr, Badania nad polską sztuką romańską w latach 1945—1964, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXVII (1965), nr 2, s. 140 i 141.

13) Wprawdzie inna bazylika palestyńska w Betlejem wzniesiona przez Konstantyna realizowała połączenie octogonu z prostokątem, ale już za Justyniana między rokiem 531 a 565 przebudowa obiektu zatarała całkowicie ślady budowli centralnej.

14) H o a d e Eugene, Jerusalem and its environs, Jerusalem 1959, s. 28—32. P a r r o t André, Golgotha et saint-sépulcre, Neuchatel-Paris 1955, s. 49.

15) Analogiczne do płockiej okrągłej klatki schodowej przy triconchosie pionij komunikacyjne w dosta-

wionej od zewnątrz rotundzie występują np. w Akwizgranie w kościele z końca VIII i początku IX wieku i w Muizen w Brabancji w kościele karolińskim św. Lamberta z końca X w. (por. H a w r o t Jerzy, Problematyka przedromańskich i romańskich rotund bałkańskich, czeskich i polskich, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV (1962), nr 3—4, ryc. 6 na s. 262). Natomiast podobnie jednostronne, asymetryczne poszerzenie budowli sakralnej przy klatce schodowej, jak w płockim monasterze, znamy chociażby z kościoła św. Donata w Zadarze z IX wieku (H a w r o t Jerzy, o. c., ryc. 2 na s. 257).

16) M o l ę Wojśław, Sztuka Słowian południowych, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962, ryc. 29 na s. 50.

17) H a w r o t Jerzy, o. c., ryc. 11 na s. 267.

18) S k u b i s z e w s k i Piotr, o. c., s. 146 i 147.

19) H a w r o t Jerzy, o. c., s. 267.

20) Wojśławowi Molę zawdzięczamy cenną wypowiedź na temat genezy założeń centralnych. Twierdzi on, że „zarówno rotundy dalmatyńskie i bałkańskie, jak i rotundy karolińskie, biorą swój początek w centralnych budowlach rzymskich i późnoantycznych. Naśladowanie antyku dało w budowlach karolińskich początek nowym kierunkom. Rotundy dalmatyńsko-bałkańskie są tylko jednym z nich”. Natomiast rotundy polskie „mają coś z tradycji architektury karolińskiej. Wszystkie powstały na terenach rezydencji książęcych”. (M o l ę Wojśław, Deux problèmes des relations entre la France et le Sud-Est européen dans le domaine de l'art préroman. „Biuletyn Historii Sztuki”, XX (1958), nr 2, s. 132—138).

21) Płocką rotundę zalicza Jerzy Hawrot (o. c., s. 277) do polskich założeń centralnych jednoosiowych. Zygmunt Świechowski uważa ją obok cieszyńskiej za najdawniejszą w Polsce, reprezentującą prosty typ (tenże, o. c., s. 256). Warto podkreślić, że analogiczną głębokość fundamentów liczącą ok. 1,0 m posiada rotunda lednicka, która ma też podobny do płockiej podkład pod posadzkę z kamieni i zaprawy (D a l b o r Witold, o. c., s. 198).

22) R o z p ę d o w s k i Jerzy, o. c., s. 250.

23) D ł u g o b o r s k i W., G i e r o w s k i J., M a l e c z y ń s k i K., Dzieje Wrocławia, Warszawa 1958, s. 42.

24) R o z p ę d o w s k i Jerzy, o. c., s. 246.

25) S z a f r a ń s k i Włodzimierz, Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w 1961 roku, „Sprawozdania Archeologiczne”, XV, s. 259.

26) Tenże, Archeologiczne badania wykopaliskowe na płockim Wzgórzu Tumskim w roku 1963, „Notatki Płockie”, nr 26, s. 5 i 6.

27) Podobny mur opasujący Bożą Rolę przy katedrze znany jest z obszaru Wawelu (por. R o z p ę d o w s k i Jerzy, o. c., ryc. 2 na s. 24).

28) Z e b r o w s k i Tadeusz, Dzieje Kolegiaty św. Michała i szkoły kolegiackiej, „Księga Pamiątka Zjazdu Małachowiaków”, Płock 1959, s. 114. K o s t a n e c k i Stanisław, Stosunek dokumentu biskupa Gedki do aktu wojewody Żyrona, „Notatki Płockie”, nr 29 s. 22.

29) D e p t u ł a Czesław, Kolegiata Najświętszej Marii Panny na podgrodzium płockim, „Notatki Płockie”, nr 11/12, s. 47.

30) P o r. N o w o w i e j s k i Antoni Julian, Płock, monografia historyczna, Płock 1930, s. 92.

31) P o r. D e p t u ł a Czesław, Zagadnienie początków kolegiaty św. Michała w Płocku, „Notatki Płockie”, nr 13/14, s. 38. Wymowny jest fakt występowania majątków kanoników kolegiaty św. Michała w zasięgu dóbr rodu Powalów-Ogończyków fundatorów kolegiaty Dobiechny i znamieny fakt posiadania prebendy przez opata czerwińskiego w kolegiacie św. Michała i kolegiacie Dobiechny.

32) Ś w i e c h o w s k i Zygmunt, Wczesne budownictwo ceglane w Polsce, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, tom I (1961), s. 90.

33) Tenże, o. c., s. 92 i 120—123.

34) D e p t u ł a Czesław, o. c., s. 39 i 42.

35) Tenże, Kolegiata Najświętszej Marii Panny na podgrodzium płockim, s. 48.

36) Tenże, o. c., s. 48—51.

37) Z e b r o w s k i Tadeusz, o. c., s. 114.

38) K ł o c z o w s k i Jerzy, Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku, Lublin 1956, s. 292 i 312.

39) Z badań mgr Zoi Kołos-Szafrańskiej nad ceramiką znaną z zamkowej studni płockiej wynika, że studnia pochodzi z 1-szej połowy XIV wieku. Dostrzeżono bowiem wymowne różnice w polerowaniu naczyń siwionych, które utopiono w studni. Kresem istnienia studni byłby już wiek XV, chyba jego początek, na co zdaje się wskazywać fragment naczyńia toczonoego i — zdaniem mgr Anny Ciepielowej — także puchar szklany, którego nóżka posiada na podstawie charakterystyczne żebrwanie koncentryczne. Puchar reprezentuje zapewne utrzymujący szerokie stosunki z rodami panującymi na zachodzie dwór Ziemiowita, szwagra Jagiełły i ojca m. in. kardynała Aleksandra, arcybiskupa Trydentu i Cymbarki, żony tyrolskiego Habsburga.

40) Odkopany w czasie tych prac przy progach wschodniego portalu zamurowanej bramy szkielet człowieka spoczywającego na boku z podłożonymi pod głowę rękami ilustruje przekaz źródłowy z roku 1572 sporządzony przez córki starosty płockiego Andrzeja Sierpskiego na temat funkcji wieży po zlikwidowaniu w niej bramy, jako lochu więziennego „gdzie więźnie i złoczyńce sadzają” i gdzie „jest kołowrot, u którego jest lina na sążeniach 15, po której więźnie na dół schadzają”.

ANIELA ADONAJŁO¹⁾, JANUSZ SZELĄG²⁾

PROBLEMY EPIDEMIOLOGICZNE REGIONU PŁOCKIEGO

CZĘŚĆ II

WYSTĘPOWANIE OSTRYCH CHOROÓB ZAKAŻNYCH W LATACH 1956 – 1965

W ostatnim dziesięcioleciu zmieniła się znacznie w Polsce sytuacja epidemiczna odnośnie szeregu chorób zakaźnych. Dzięki wysiłkom służby zdrowia, a w szczególności służby przeciwepidemicznej, jak również dzięki współczesnym osiągnięciom w dziedzinie szczepień ochronnych przeciw niektórym chorobom zakaźnym, zdołano w naszym kraju prawie zlikwidować chorobę Heinego-Medina, dur wysypkowy epidemiczny oraz wielokrotnie obniżyć zapadalność duru brzuszno, błonicy i krztuśca.

Ostatnią dużą epidemię choroby Heinego-Medina obserwowano jeszcze w Polsce w r. 1958, w którym zarejestrowano 6090 zachorowań. Była to największa epidemia tej choroby w historii Polski. W regionie płockim zachorowało ogółem 120 osób, przy czym zapadalność w niektórych powiatach była przeszło dwukrotnie wyższa od ogólnej zapadalności dla całego kraju, wynoszącej 21 na 100 000 mieszkańców, tymczasem w mieście Płocku wyniosła ona 56 na 100 000, w powiecie sierpeckim 48,5 i w powiecie płockim 35/100 000 m.

W 1959—1960 r. wprowadzono w Polsce masowe szczepienia przeciwko chorobie Heinego-

Medina szczepionką, zawierającą żywe atenuowane szczepy o dużej mocy uodparniającej; liczba zachorowań naturalnie zmniejszała się z roku na rok i spadła w 1965 r. do 13 przypadków w skali krajowej. W regionie płockim, w okresie ostatniego pięcioletnia (1961—1965) zarejestrowano tylko 4 przypadki choroby Heinego-Medina, po jednym przypadku w powiecie płońskim (1962 r.) i w powiecie płockim (1965 r.) oraz 2 przypadki w mieście Płock w 1961 r. W powiatach sierpeckim i gostynińskim nie było żadnego zachorowania od 1960 r. Można stwierdzić zatem, że choroba Heinego-Medina w ostatnich latach nie stanowi dla regionu płockiego problemu epidemiologicznego pod warunkiem przestrzegania systematycznych szczepień ochronnych.

Do chorób, które w regionie płockim nadal występują endemicznie, należy dur brzuszny. W porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem (1946—1955) nastąpił na tym terenie znaczny spadek zapadalności na dur brzuszny, jednakże wskaźniki dla regionu płockiego przewyższają średnie zapadalności dla całego kraju dwukrotnie, a w niektórych latach nawet kilkakrotnie. W r. 1964 np. zapadalność na dur brzuszny wynosi w Polsce 5,0 na 100 000 mieszkańców, w woj. warszawskim 10,3, w mieście Płocku — 9,5, w powiecie płockim — 18,0, w powiecie płońskim — 29,0 na 100 000.

¹⁾ Zakład Epidemiologii Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie. Kierownik: Prof. dr med. J. Kostrzewski.

²⁾ Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Aninie. Dyrektor: Dr J. Zasztowt.